



UCZNIAK

Numer 5

Marzec 2006

W tym numerze!

Kwiat dla Ewy
Reportaż z „Koncertu Talentów”
Komiks
Nareszcie!!!
MAMY
MEDALE !!!
Kochaj mnie kochaj!
„Zagubiona dusza”
WIDZEW
7 przykazań ucznia
ŁKS
Zbawienne Soczewki
Jak się

witają "chłopcy"
Nasza szkolna Biblioteka
Plastikowe pokolenie
Nowe trendy wiosna/lato
Imiona na opak
Teatryki i Teatry
Wywiad z profesorem Krzysztofem Grochowskim
Mroczna opowieść
Nowe plany Normaliów
Z pamiętnika Gimnazjalisty
"PROSZĘ NIE CZYTAĆ TEGO!!!"
Horoskop

Do wiosny, do wiosny piechotą będziemy szli...



Gratulacje!!!

Redakcja Uczniaka składa Agnieszce Kobjek (IIIg) gratulacje z powodu wejścia do etapu wojewódzkiego olimpiady chemicznej. Życzymy również dalszych sukcesów. Cieszymy się, że w naszej szkole są takie ścisłe umysły! Zachęcamy innych uczniów do startowania w różnych konkursach i rozwijania swoich umiejętności.

R.U.

Dzień wagarowicza inaczej

Pierwszy dzień wiosny wielu z nas traktuje normalnie, bez większych emocji. Jednak w tym roku 21 marca będzie wyjątkowo zadziwiający dla uczniów naszej szkoły. Pierwsze chwile nowej pory roku spędzimy ze swoimi kolegami wędrując w okolicach Konstanczyna. Klasy I, II, III będą miały inne szlaki do odkrycia. Każda grupa dostanie najwierniejszą, a co najważniejsze najpotrzebniejszą "przyjaciółkę" - mapę. To właśnie z nią będziemy podążali wyznaczonymi trasami. Przemierzając obszar naszego miasta, utrwalimy wiadomości i umiejętności dotyczące orientacji w terenie. Przy okazji nauczymy się współpracować w zespole. Jednak głównym zadaniem stanie się przedstawianie pierwszych oznak wiosny

w otaczającej nas przyrodzie za pomocą aparatów cyfrowych. Czynność tą będą mogli wykonywać wszyscy chętni i zainteresowani fotografią. Najciekawsze prace wezmą udział w konkursie organizowanym przez słowacką szkołę. W miarę pokonywania drogi będziemy napotykać na różne zadania. Po dotarciu na miejsce zostaniemy ocenieni pod względem szybkości pokonania trasy, precyzji rozwiązania zadania oraz posiadanych umiejętności. Tak w skrócie wygląda planowany przebieg pierwszego dnia wiosny. Zapraszamy więc wszystkich mistrzów obiektywów oraz prosimy o uzbrojenie się tego dnia w cierpliwość i pogodę ducha. Z góry życzymy wyśmienitej i ekscytującej zabawy i przygody!

Bartosz Krasuski

Kwiat dla Ewy

Niedawno obchodziliśmy Dzień Kobiet, który przez lata obchodzony z pompą. Teraz niektórzy mężczyźni, próbując się wyłgać od wręczania symbolicznego kwiatka, tłumaczą, że jest to święto wymyślone przez komunistów. Nic bardziej mylnego. Po raz pierwszy Dzień Kobiet obchodzono w kraju najczystsze- go kapitalizmu, Stanach Zjednoczonych. Amerykanki zaczęły świętować przed pierwszą wojną światową, w 1909 roku. Dwa lata później zwyczaj przywedrował do Europy, najpierw do Austrii i Danii, potem do Niemiec i Szwajcarii. Datę 8 marca przyjęto w 1922 r. ma pamiątkę

fali marcowych strajków kobiecych w Sankt Petersburgu w 1917 r. W Polsce święto kobiet zostało zauważone dopiero po II wojnie, pasowało do socjalistycznej propagandy. W zakładach pracy były życzenia i prezenty - rajstopy, mydło albo kawa - i obowiązkowo samotny tulipan - którego każda pracownica musiała obowiązkowo pokwitować. Centralne obchody święta kobiet zniknęły w 1993 roku, kiedy definitywnie zniósł je premier Hanna Suchocka. Dziś 8 marca świętują najchętniej przed- szkolaki, przygotowując dla swoich wychowawczyń i mam - piękne laurki. Z sympatią o Dniu Kobiet wypowiadają się młode dziewczęta, przepraszam, kobiety - do lat 25, które w przeprowa-

dzonych badaniach aż w 90% były "za kwiatkiem dla Ewy". Nieco starsze panie odnoszą się do tego święta bardziej sceptycznie, opowiadając się za Dniem Kobiet w 46%. Bardziej zainteresowane są zrównaniem swoich zarobków z mężczyznami, gdyż w wielu zakładach pracy kobiety zatrudnione na tych samych stanowiskach i wykonujące tę samą pracę otrzymują z reguły niższe uposażenia. Zajmują znacznie mniej stanowisk kierowniczych, również w Sejmie obecnej kadencji jest bardzo mało kobiet. W ławach sejmowych zasiadło ich tylko 57, na 460 posłów. Najliczniej płęć piękną w Sejmie reprezentuje SLD, na drugim miejscu UW, następnie AWS.

Gizmo i Paku-paku ;P

Reportaż z „Koncertu Talentów”

GORĄCYM TYGODNIEM nazwalibyśmy przygotowania do Koncertu Talentów, który odbył się 21 lutego b.r. w Miejskim Ośrodku Kultur w KOnstantynowie Łódzkim. Impreza ta weszła już na stałe do tradycji naszego gimnazjum. To już siódmy raz mieliśmy podziwiać młodych, utalentowanych i odważnych artystów z naszej szkoły. Pod kierownic-

twórczy teksty, aby za chwilę wystąpić przed publicznością. Oprócz artystów ważnymi osobami byli konferansjerzy: Magda Kaczorowska, Paula Szczerkowska, Gabie Podkulińska i Tomek Szczepański. Przecież to oni musieli ująć w całość poszczególne elementy widowiska.

POWRÓCIŁ "KASZEL DUSZY", lecz już w nie pełnym składzie. Jola Jeżak i Agnieszka Kucharczyk przybyły, aby uświetnić występ i jednocześnie pożegnać się z publicznością, gdyż w przyszłym roku rozpoczną studia. Byliśmy pod olbrzymim wrażeniem wiersza "Podziękowanie". Tekst ten adresowany był do nauczycieli naszego gimnazjum. Ich występ jak zawsze należał do udanych. Szkoda, że kończą swą przygodę z kabaretem. Wszystkim spodobał się także orientalny taniec Asi Bukowskiej (absolwentki naszego gimnazjum) z zespołem Made In China. Widać, że Asia w tym co robi, jest już prawdziwą

prezentacja Patrycji i Pauliny Borsiak oraz Patrycji Kukulak, z którymi gościnnie wystąpiła Mistrzyni Polski i Świata w Tańcu Nowoczesnym Ania Niewiadomska. Dziewczyny zachwyciły też efektownymi strojami. Żaklina Kowalska zatańczyła HIP-HOP Amerykański, do którego sama ułożyła choreografię. Publiczność potrafiła to uszanować i nagrodziła ją gromkimi brawami. W tańcu towarzyskim zaprezentowali się Ola Działo i Radek Czupryński, którzy pokazali nam piękną sambę i quick stepa. Podobać mógł się także CHÓR, który po raz pierwszy zaprezentował Hymn Koncertu Talentów. śpiewał on też piosenkę Anny Jantar "Tyle słońca w całym mieście" oraz dwa utwory zespołu "2 plus 1": "Chodź pomaluj mój świta" i "Mój piękny panie". Okazało się także, że wielu uczniów naszej szkoły ma zdolności wokalne: Ania Uznańska zaśpiewała piosenkę Szymona Wydry "Teraz Wiem", Magda Piszczatowska pięknie wykonała "Księżycową Piosenkę", Marta Lichwa zaprezentowała "Niewiele Ci mogę dać" zespołu Perfekt, a Madzia Stasiak "Do zakochania jeden krok". Magda Kaczorowska, natomiast, oprócz tego, że wykonała "Dwie Bajki" zespołu Virgin, zagrała do nich na gitarze. Okazało się także, że pisze ona wiersze. Jeden z nich - "Duszy Krzyk" zdecydowała się zaprezentować. Spotkało się to z wielkim entuzjazmem



twem pani Marleny Ciesielskiej, Małgorzaty Winaiarczyk, Wiesławy Przybyło-Cieślak i Marioli Staniek odbywały się próby i przesłuchania wykonawców. Umysły uczniów pochłonięte były próbami i przygotowaniem. Któż myślał o lekcjach, kartkówkach? Liczyło się, aby jak najlepiej wypaść. "Scenariusz parodii telenoweli napisaliśmy już czasie ferii. Po prostu chcieliśmy zabawić się w aktorstwo. Wymyśliłyśmy także stroje, dekorację i muzykę. Dopiero później dowiedziałyśmy się o Koncercie Talentów i postanowiłyśmy spróbować." Tak o swoim pomysle zaprezentowania się mówią: Kamila, Natasza, Alex, Justyna, Paula i Gabie - dziewczyny z klasy 1a. Tuż przed występem, o godz 7:30 w MOK-u już wrzało. Ostatnie przygotowania do występu. Trzeba było przydziać stroje, poprawić makijaż, po-



profesjonalistką. Tegoroczny koncert opanowany był przez TANIEC. W nowoczesnym zaprezentowały się Martyna Górecka z Karoliną Wójcik, Agnieszka Klikauer w duecie z Magdą Piszczatowską, Moniki Bierzyńska i Malarz oraz grupa Black Angel. Dżajfa zatańczyły siostry Szczepaniak: Sylwia i Paulina oraz Marlena Piróg. Ciekawą okazała się

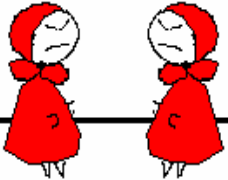
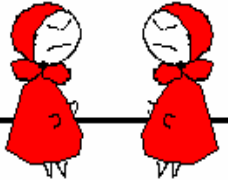
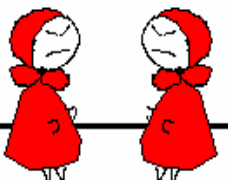








ze strony publiczności, która potem twierdziła nawet, że wiersz ten napisał sam Mickiewicz. Wszystkim podobał się występ naszego szkolnego rapera Tomka Szczepański, czyli TZ-a. Wykonał on dla na swój własny utwór, do którego napisał muzykę i słowa. Parodię Telenoweli Brazylijskiej pt.: "Serduszko z Pęteleczką" zaprezentowały: Kamila Czołczyńska, Natasza Dudkiewicz, Gabie Podkulińska, Alex Spancerska, Justyna Szargan i PauLa szczerkowska [D6]. Spowodowała ona wielkie poruszenie na widowni. Kolejny skecz, tym

razem o pieśku "Morisku" zaprezentowała Liliana Ornowska, Ania Olejnik, Angelika Sieczka oraz Krzysiek Czerwiński. Rok 2006 przyniósł także kolejną edycję teleturniju "Między nami-kiełbasami", w którym "pojedynkowali się" śmieciarze z pijakami. Ta forma kabaretu spotkała się z dużym uznaniem ze strony uczniów, którzy czynnie brali udział w głosowaniu. Kolejny skecz, ale ty razem w wykonaniu Angeliki Gogolewskiej, Agnieszki Krakowskiej i Magdy Obojskiej, opowiadał o niesfornej uczennicy, jaką była Pusia Malinowska.

"Uważamy, że Koncert Talentów jest bardzo interesującym, rozwijającym umiejętnością widowiskiem. Takie występy wiele dają. Pozwalają uzdolnionym pokazać swoje zainteresowania. Koncert Talentów promuje także nasze miasto. Atmosfera jest zawsze bardzo życzliwa i sprzyja młodym twórcom." Nasza redakcja, także podpisuje się pod tą wypowiedzią. Mamy także nadzieję, że i w przyszłym roku będziemy mieli okazję obejrzeć te wspaniałe występy.

RedakJa uCzniaKa

<p>Dwoje to już szajka</p> 	<p>tudzież brygada</p> 	<p>żartobliwie: ferajna</p> 	<p>Dużo - Dobre</p>
		<p>Aaa!</p> 	<p>Pamiętaj, i ty możesz zmienić się w manekina!</p>
<p>To jest komiks o wiosnie!</p> 	<p>Wiosną pada deszcz.</p> 	<p>Zrobiłam modny deszczowiec z worka na śmieci! Trzy otwory i gotowe!</p> 	<p>Deszczowiec jest ładny i niedrogi!</p> <p>Noście Deszczowce.</p> <p>Kapturka ubiera: Galeria Łódzka.</p> <p>ELVIS</p>

Nareszcie!!!

MAMY MEDALE !!!

Jak z pewnością wszyscy dobrze wiemy 26 lutego b.r zakończyły się zimowe Igrzyska Olimpijskie - Turyn 2006. Przed turniejem Polacy wiązali medalowe nadzieje z m.in : Adamem Małyszem, Jagną Majczułajtis, Tomaszem Sikorą oraz Justyną Kowalczyk. Niestety sprawdził się czarny scenariusz. Adam Małysz po 4 miejscu w konkursie na Wielkiej Krokwi był uważany za pewniaka do zdobycia tytułu. Tym bardziej, że " nasz mistrz" czuł zapewne niedosyt po ZIO w Salt Lake City w których musnął się ze złotym medalem. Jagna Majczułajtis w 2002r. o mały włos nie znalazła się na podium i zajęła

najgorsze dla sportowca 4 miejsce. Tomasz Sikora i Justyna Kowalczyk to najlepsi polscy zawodnicy w swojej dyscyplinie stąd wymienianie ich w gronie faworytów do medalu. Biorąc pod uwagę statystyki z imprez sportowych, które odbyły się przed Igrzyskami w Turynie nie powinniśmy jednak mieć nadziei na zbyt wiele medali. Dnia 10 lutego zmagania sportowców poprzedziła ceremonia rozpoczęcia imprezy oraz przemarsz Olimpijczyków z poszczególnych krajów. Potem zaczęła się już ostra walka. Po kilku dniach na koronnym dystansie Justyny Kowalczyk nasza biegaczka zaśląbła i została odwieziona do szpitala. Nazajutrz mogliśmy odetchnąć z ulgą, gdyż jej trener powiedział, że medalowa nadzieja Polski wystartując w

dwóch kolejnych odcinkach. Rozpoczął się również konkurs skoków narciarskich na skoczni K- 90. Wygrał Lars Bystoel a nasz Adam został sklasyfikowany na odległej pozycji. Drugi konkurs skoków na skoczni K -120 również nie przyniósł nam medalu a Małysz potwierdził, że nie jest w najlepszej formie. Polacy zrehabilitowali się w konkursie drużynowym w którym zdobyli największe dotychczas piąte miejsce. Rozczarowała również Jagna Majczułajtis, która nie przeszła nawet kwalifikacji (nie wspominając o medalu). Po serii nieudanych występów nastął dzień 24 lutego. Justyna Kowalczyk udowodniła wszystkim kibicom, że warto w nią wierzyć. Zdobyła brąz w biegu na dystansie 30km. Następnego dnia w ślady swej

młodszej koleżanki poszedł biathlonista Tomasz Sikora. W jego ostatnim występie na Olimpiadzie zdołał go pokonać tylko Niemiec Michael Greiss. W czasie tegorocznych Igrzysk nie tylko my możemy mieć powody do niezadowolenia. Zawiedli m.in. Norwedzy którzy zajęli 13 miejsce w klasyfikacji medalowej oraz Finowie znajdujący się na 19 miej-

scu tej klasyfikacji. Wygrali Niemcy przed reprezentantami USA. Polacy zajęli 20 miejsce z dorobkiem dwóch medali. ZIO - Turyn 2006 zakończyły się 26 lutego pokazem zasobów kultury włoskiej. Biorąc pod uwagę liczbę konkurencji może nas razić tylko to, że w Polsce mało dyscyplin zimowych jest dobrze rozwiniętych. Władze zastaniaja

nie brakiem pieniędzy ale tak naprawdę oprócz problemów finansowych istnieje jeszcze szereg innych przeszkód. Po tegorocznej Olimpiadzie możemy być dumni z naszych sportowców (szczególnie z medalistów) i już teraz trzymać kciuki za ich występ za 4 lata.

Damian Binkowski

Kochaj mnie kochaj!

Miłość – piękna, nieokiełznana, szalona. Niestety nie każda miłość jest właściwie pielęgnowana. Jednak co robić jeśli się coś popsuje? Większość przedstawicieli płci pięknej zrzuca wszystko na chłopaka. (To przecież on wszystko zawalił! Nie kupował prezentów! Oglądał się za innymi! A przede wszystkim

nie mówił mi co jakieś 5min, że mnie kocha!)

Takie postawienie sprawy jest błędne (głupie?). Hm..., a która z nich pomyślała, że jej facetowi (!) też potrzeba odrobiny czułości? Może wystarczyłoby go trochę popilnować!? On zanim zrobiłby coś głupiego zastanowiłby się i doszedł do wniosku, że będzie to tylko jego wina, że Wasz związek może się rozpaść. A co do oglądania się za innymi. Dziewczyny! Przecież to tylko stary nawyk, który z czasem minie! Okazujcie

mu swoje uczucia, a on was też nie zawiedzie. Lecz jednak jeśli to dziewczyna będzie chciała zerwać bez wyraźnego powodu to nie może po prostu powiedzieć chłopakowi, że jest beznadziejny i głupi.

Mężczyzna też ma serce (tak tak po lewej!). Więc nie mówcie mu, że to jego wina jeśli tak nie było.

Konrada Fiszer
Damian Binkowski

„Zagubiona dusza”

- „Myślałam, że jesteś inny!”

- „Nie myliłaś się, kocham tylko Ciebie, to Ty jesteś moją miłością. Nikt inny, tylko Ty.” Stał jakby wyrzyty w ziemię. Znow patrzył na mnie tym cudownym, orzekającym wzrokiem.

- „Tym razem nie dam się nabrać. To koniec!”

Nie mogłam powiedzieć ani słowa więcej, wybuchłabym płaczem, a tej satysfakcji nie mogłam mu dać. Nie mogłam przewidzieć jego reakcji, ale totalnie mnie zdziwiło, gdy on nagle, spokojnym, delikatnym tonem odparł :

- „Tak naprawdę to Ty nie nadajesz się do niczego.”

Odwrociłam się i poszłam, nie mogłam dłużej na niego patrzeć. Zadawałam sobie różne pytania idąc w kierunku kolejnej alei w parku. Był już zmrok. W ogóle – nie bałam się.. Usiadłam na „ławce wspomnień”. To tylko ławka a jednak wyróżnia się spośród innych wielkim sentymentem, którym otacza go każda para zakochanych. Była ona pomalowana na fioletowo..

Po chwili refleksji, natrętnych myślach myślach o nim, przestałam kojarzyć. Moje myśli, moje ciało zawiesiło się, nie czułam nic. Ogarnął mnie błogi spokój. Rozkoszowałam się urokiem jesieni. Złote liście tańczące na wietrze, krople deszczu powoli opadające na ziemię.. Tak delikatnie bujają się w powietrzu, ich widok budzi wiele pozytywnych uczuć.

Słońce zaszło godzinę temu. Nie miałam

ochoty wracać do domu. Pragnęłam zapaść się pod ziemię. Czułam się taka mała, nic nie warta, mało znacząca. Życie stało się dla mnie obojętne. Opadłam z sił. Miałam przed oczami wizję swojej starości, pogrzebu. Co się ze mną dzieje? Tak nagle, trach!- przestało ma na cokolwiek zależeć!

Wstałam z ławki, przestałam pławić się



w smutkach. Otarłam łzy, które powoli spływały po moich policzkach.. Szybując w marzeniach, długo jeszcze szwędałam się po mieście. Obserwowałam ulicę z wielką uwagą. Próbowalam zrozumieć dlaczego ludzie są tacy nieczuli. Spadł mi sal.. Nie podniosłam go, ani nikt inny też tego nie zrobił. Nie myślałam o tym - to tylko rzecz. Rzecz, o której szybko zapomnę.

Poznałam tylu ludzi w swoim niedługim życiu, czy oni traktowali mnie poważnie, jak coś wartą osobę? Czy tylko tak jak rzecz, powierzchownie.. Nie bardzo chcąc mnie poznać i zbliżyć się do mnie. A jak ja ich traktowałam? Całe życie przeleciało mi przed oczyma, i z przykrością zauważyłam, że było w nim

niewiele pozytywnych spraw, sytuacji.. Tylko jedna, wydawać się może błaha sprawa, spowodowała we mnie burzę myśli, uczuć.

Obok mnie przeszła zakochana para. Oboje uśmiechnięci, z wielkim błyskiem w oczach. Czy oni wiedza co ich czeka? Życie. Wiele znaków zapytania, wykrzykników. "Krótki esey, długi nudny monolog, nic nie wartego dialog, pusty epilog." Oh!

Ależ oni romantyczni. Fioletowa ławeczka, słodziutkie pocałunki, chwila euforii i koniec. Koniec, który spada nagle, bez konkretnego uzasadnienia. Tak po prostu, koniec.

I co dalej? Nie mogę tak po prostu się poddać! To byłoby za proste zakończenie. Takie zwyczajne, puste. Muszę żyć, aby przekonać się co dalej będzie, czy spotka mnie coś dobrego na mojej ubogiej w szczęście drodze..

Delikatny powiew zimnego wiatru połąskotał mnie po twarzy.. Jednak życie może być piękne, czasami..

paullie (p.m)





Ku zapewne, nie tylko mojej ucieście, powolutku kończy się nam przerwa zimowa i związany z nią okres przygotowawczy. Według oficjalnych informacji już 10 marca rozegrana zostanie pierwsza kolejka rundy wiosennej. Ligę mamy inaugurować meczem z Chorzowskim Ruchem, który miałby być rozegrany w Chorzowie, ale według informacji bardziej nieoficjalnych Ruch nie jest w stanie przygotować murawy na ten pojedynek. Całkiem możliwe więc, że rozpoczęcie rundy rewanżowej zostanie przesunięte na inny termin ze względu na złe warunki atmosferyczne. Bardzo, bardzo bym tego chciała... Dlaczego? Mamy naprawdę młody zespół, który dopiero musi się zgrać. Nie chciałabym, aby odbywało się to w lidze, powiedzmy przez 3 pierwsze kolejki... A więc oby śnieg padał, a mróz zniszczył resztki nadziei PZPN-u na terminowe rozpoczęcie rozgrywek...

A tym czasem mimo wszystko okres przygotowawczy teoretycznie się kończy, zmusza to do pewnych przemyśleń i podsumowań, które, za chwileczkę, poczynię:

...Transfery...

Założeniem sztabu trenerskiego było, aby w przerwie zimowej na każdą pozycję pozyskać po jednym wartościowym

zawodniku. Plan ten wykonany został w 100%

Jesienią bardzo brakowało nam bramkarza z prawdziwego zdarzenia. Władze klubu zadbały o to, abyśmy wiosną nie mieli już takich problemów i wypożyczyli z Pogoni Szczecin Bartosza Fabiniaka oraz z Andzi Machaczkała Rusłana Miedźidowa. W ubiegłym półroczu słabą formacją była też obrona. Została ona wzmocniona przez bardzo młodego i utalentowanego piłkarza Okocimskiego Brzesko Piotra Stawarczyka. Do treningów po półrocznej przerwie wrócił też Sebastian Madera, z którym trenerzy i działacze wiążą wielkie nadzieje. Kolejnym, zapewne udanym transferem, było pozyskanie z Nowego Miasta Lubawskiego Kelechi'ego Iheanacho. Jest on drugim [zaraz po Bartku Grzelaku] strzelcem drugiej ligii. Natomiast pomoc, przynajmniej moim zdaniem, została osłabiona odejściem do Groclinu Grodzisk Wielkopolski Jarosława Laty i ciężkiej kontuzji Bartka Iwana, przez którą najprawdopodobniej nie zagra przez całą wiosnę. Za nich pozyskani zostali z Pogoni Szczecin Łukasz Trałka [reprezentant Polski do lat 21] i z Górnik Zabrze Marcin Siedlarz. Kontrakt rozwiązano z Davorem Marasem, nie wydaje się to być jednak wielkim osłabieniem.

...Sparingi...

Wywalczone w sparingach wyniki absolutnie nie są zwiastunem tego co drużyna prezentowała będzie w lidze. Sparing to rodzaj gry szkoleniowej, czyli treningu. A to jak piłkarz prezentuje się na treningu nie zupełnie świadczy o jego przyszłej postawie w meczach ligowych. Pomimo to, że wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę tej zimy chyba każdego Widzewiaka dopadł niepokój. Wyniki naszych gier nie mogły cieszyć, a wręcz przeciwnie, martwiły. Mimo wszystko z każdej następującej po sobie porażki

trener Stefan Majewski był wręcz ... zadowolony. I chyba trudno mu się dziwić. Każdy sparing to nauka współpracy, indywidualny sprawdzian wytrzymałości fizycznej i chyba najlepsze przygotowanie przed sezonem. Wynik w grze szkoleniowej nie są aż tak ważne, najważniejsze jest to czego każdy z zawodników nauczył się w trakcie trwania meczu.

...Zgrupowania...

Pierwsze zgrupowanie odbyło się w Zakopanem i miało na celu raczej fizyczne przygotowanie do sezonu. Drugim był wyjazd do Niemiec, a konkretnie do Schneverdingen. Tam piłkarze pracowali nad taktyką, techniką i ogólnym "ogranieniem". Ciekawym jest to że jeszcze przebywając w Łodzi drużyna musiała na treningi jeździć aż do Skierniewic, gdyż w CAŁEJ ŁODZI nie było boiska ze sztuczną murawą, która nadawałaby się do gry -.-

...W końcu SPONSOR STRATEGICZNY-Carlsberg w Widzewie...

Cała prasa wrzała od plotek. Wszyscy coś wiedzieli, nikt nie był pewien...a jednak to o czym mieliśmy szansę czytać już przez kilka zeszłych tygodni w Łódzkich gazetach w końcu stało się faktem.

Grupa Carlsberg Polska będzie strategicznym sponsorem Widzewa Łódź. Uroczyste podpisanie umowy miało miejsce w środę 8.03 i było zakończeniem trwających już od 4 miesięcy negocjacji.

Wysokość kwoty objęta jest ścisłą tajemnicą handlową, wiadomo natomiast że umowa podpisana została na 3 lata. Najprawdopodobniej na koszulkach widzewiaków nie znajdzie się też logo Carlsberg'a, ale jednej z marek należącej do tej firmy-Harnaś.

_Paulina_CIIKE_Szczerkowska_

7 przykazań ucznia.

1. Nie gryź ołówków - lasów coraz mniej!
2. Na naukę wykorzystaj tylko 10% swojego mózgu.
3. Nie zgrzytaj zębami - twój dentysta ma też innych pacjentów.
4. Nie traktuj odpowiedzi jak konca świata - to dopiero początek.
5. Nie bój się przy rozdawaniu klasówek - może twoja zginęła?!
6. Nie obgryzaj paznokci na pierwszej lekcji - po niej są następne.
7. Nie kuj tyle, zawód kowala wyszedł już z mody.

pauillie (p.m)



Już w tym miesiącu rozpoczyna się runda wiosenna II ligii. ŁKS walkę o ekstraklasę rozpocznie w nieco odmienionym składzie. Wśród nowych zawodników zobaczymy między innymi kame-ruńczyka Herberta Endene Elokana.

Napastnik nie wyróżniał się w meczach sparingowych, ale miejmy nadzieję, że z czasem pokaże swoje strzeleckie umiejętności. Niestety, nie do końca pewny jest termin rozpoczęcia ligowych pojedynków. Przeszkodą jest: pogoda, zły stan boiska i wykopy pod budowę nowej hali. Wydaje się to być jedynym zmartwieniem, bo jeśli chodzi o dyspozycje piłkarzy, są świetnie przygotowani do

rozrywek. Świadczą o tym chociażby wygrane sparingi z I ligowymi zespołami. Po zwolnieniu Andrzeja Mazeranta, nowym masażystą ŁKS-u zostanie prawdopodobnie Krzysztof Zaremski.

Zapewne większość kibiców pamięta mecz pomiędzy ŁKS-em a Ruchem Chorzów, 3 maja 2004r. Spotkanie zostało przerwane z powodu starć pseudokibiców z policją. Po 2 latach za kratki trafiają kolejni uczestnicy zająć. Do tej pory przedstawiono zarzuty 108 z nich. Między innymi przed sądem stanął policjant z Rybnika, który brał udział w bitwie po stronie chuliganów. Skazany

został na 2 lata i 5 miesięcy pozbawienia wolności. Mecz został zakończony przyznaniem ŁKS-owi walkowera...

Wyniki sparingów:

ŁKS 1:1 KSZO
ŁKS 3:4 Zagłębie Lubin
ŁKS 1:3 FC Gornik
ŁKS 2:1 Śląsk Wrocław
ŁKS 5:1 Heko Czeremno
ŁKS 1:0 Wisła Płock
ŁKS 3:0 Polonia Warszawa
ŁKA 1:2 Gosso Stal Głowno

Paulina Kowalczyk

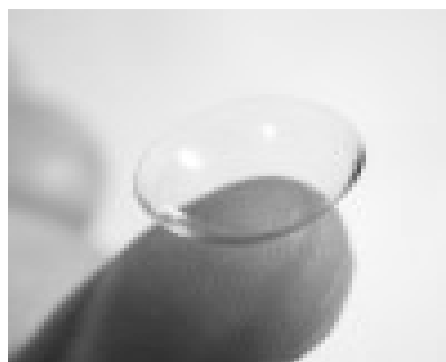
Zbawienne Soczewki

Każdy, kto ma wadę wzroku z pewnością nie raz zastanawiał się nad możliwością zrezygnowania z okularów. Obecnie uważa się, że soczewki kontaktowe są najlepszą, najbardziej opłacalną, najlepiej przetestowaną oraz najbezpieczniejszą alternatywą dla tradycyj-



nych okularów. Początki soczewek sięgają XVII w., kiedy to Rene Descartes, sławny filozof i matematyk idąc w ślady Leonarda da Vinci przedstawił koncepcję korygowania wad wzroku za pomocą

soczewek kontaktowych, zakładanych bezpośrednio na oko. Dopiero pod koniec XIX w. Szwedzki lekarz, jako pierwszy założył swojemu pacjentowi soczewki kontaktowe. Z biegiem czasu były ulepszane i zmieniane. Pierwszym i najważniejszym krokiem w kierunku "kontaktów" jest wizyta u lekarza. Powinno się zawsze pamiętać, że przez cały czas korzystania z soczewek kontaktowych musi mieć nad nimi kontrolę Twój lekarz okulista. On jest jedyną osobą, która może stwierdzić czy "przyjmą" się i będzie można je nosić. Na specjalnej wizycie u lekarza nauczymy się jak zdejmować, zakładać i pielęgnować soczewki kontaktowe. Musimy jednak pamiętać, że noszenie soczewek wiąże się z nie zwykłą pielęgnacją. Soczewki wymagają systematycznej wymiany, regularnego, codziennego czyszczenia i dezynfekcji. Polega ona na otwarciu soczewek kontaktowych, wypłukaniu, najlepiej wielofunkcyjnym płynem i włożeniu do specjalnego pudełeczka. Gdy będą już wyczyszczone musimy je kolejny raz wypłukać i zało-



żyć na gałkę oczną. W teorii wygląda to bardzo skomplikowanie, lecz w praktyce jest o wiele prościej. Jak długo można nosić soczewki kontaktowe bez zdejmowania? Najlepiej przestrzegać czasu noszenia podanego przez specjalistę. Obecnie zaleca się noszenie soczewek przez cały dzień poza porą snu. Choć Anastacia i Nicole Kidman udowodniły, że w okularach można wyglądać uroczo, rzuć oprawki i załóż kontakty!

Kamila
CzołczyńskaA

Jak się witają "chłopcy"

Zwykły gest, jakim jest uścisk dłoni, zawiera elementy, na podstawie których można wyrobić sobie zdanie o charakterze i usposobieniu witającego lub zegnającego się z Tobą. Oto przykładowe uściski dłoni.

UŚCiSk LeKki

Jeśli jego ręka zwisa bezwładnie w Twojej dłoni, to dowód, że nie jest pewny siebie. Brakuje mu odwagi w podejmowaniu decyzji, jest podejrzliwy i uni-

ka trudnych sytuacji. Jeśli pozyskasz jego zaufanie, wówczas staniesz się osobą niezbędną w jego życiu.

WiTa SiĘ zByT dŁuGo

Jeśli potrząsa Twoją dłoń przez dłuższą chwilę, to chłopak szczery, towarzyski i nieco naiwny. Nie zawsze potrafi właściwie się zachować. Na jego postępowanie możesz wpłynąć, ale tylko do pewnego stopnia. W głębi duszy i tak pozostanie nieco infantylnego.

UŚCiSk SzArMaNcKi

Jeżeli ten sposób witania się stosuje najczęściej, to znaczy, że jest zachowawczy, rycerski wobec dziewczyny i

jest znawcą ich słabostek. Gdy uda Ci się unowocześnić jego sposób bycia, zmieni się w idealnego partnera.

WiTa SiĘ WyLeWnŁe

To entuzjasta, pełen serdeczności i opiekuńczych intencji. Charakter nieco impulsywny, zazdrosny, ale wierny i oddany. Kiedy popada w przesadę, nie okazuj zniecierpliwienia. Przy dobrej woli uda Ci się wyleczyć go z wielu wad.

UŚCiSk NiEzRęCzNy

Nie potrafi uchwycić właściwie Twojej dłoni. To typ chłopaka nieśmiałego i zamkniętego w sobie. Brakuje mu jeszcze trochę obycia towarzyskiego. Przy

blizszym poznaniu potrafi jednak być bardzo interesujący. Aby uwierzyć w swoje siły, należy go chwalić i umacniać w zamierzeniach.

UŚCiSk GwAłToWnY

Ściska palce bardzo mocno. To typ chłopa niezrównoważonego emocjonalnie, skłonnego do wybuchów, ale uczucio-

wego i uczciwego. Uparcie dąży do postawionego sobie celu i niełatwo mu coś wyperswadować. Jego młodzieńczą agresywność może opanować tylko wielką cierpliwością.

UŚCiSk EnErGiCzNy

Jeżeli ściska Twoją dłoń energicznie, ale bez przesady, jest chłopakiem zrówno-

ważnym emocjonalnie, otwartym i bez kompleksów. To typ bardzo wrażliwy, ale zarazem męski. Jako Twoja sympatia będzie wierny, ale nie możesz go rozczarować, gdyż nie przebaczy tego nigdy.

Kamila
Czołczyńska

Nasza szkolna biblioteka

Odnowiona biblioteka po feriach wznowiła działalność. Przypominamy, że jest ona czynna codziennie (z wyjątkiem czwartku) w godzinach 8.00-15.00. Ostatnio pojawiły się nowe książki: "Harry Potter i Książę Półkrwi" oraz "Opowieści z Narnii". Zachęcamy do przeczytania i czekamy na wasze recenzje. Dostarczajcie je do biblioteki lub do pani Marszałek. Najlepsze zostaną umieszczone w kwietniowym wydaniu "Uczniaka" oraz na stronie internetowej naszego gimnazjum.

UWAGA KONKURS!!!

Miejska biblioteka dla dzieci i młodzieży w Konstancynie zaprasza do udziału w konkursie plastycznym pt.

"MÓJ ŚWIAT BAŚNI I FANTAZJI... czyli KSIĄŻKA, KTÓRĄ POLECAM"

Zadaniem konkursu jest wykonanie ilustracji do baśni, legendy lub książki fantastycznej, która szczególnie ci się podobała. Podaj jej tytuł na odwrocie kartonu. Rysunek możesz wykonać dowolną techniką i na dowolnym formacie kartonu. Wszystkie prace podpisane imieniem i nazwiskiem, z zaznaczeniem wieku, klasy i nr szkoły oraz telefonu domowego prosimy składać w bibliotece dla dzieci i młodzieży, Plac Kościuszki 10 do dnia 31 marca 2006r. Prace wasze oceniane będą w zależności od wieku. Najlepsze zostaną nagrodzone i pokazane na wystawie w bibliotece (naprawdę warto!).

Patiszonek ;op



Plastikowe pokolenie

Idę ulicą. Z pobliskiego okna słychać ciężkie i rytmiczne odgłosy basów (bums, bums).

Rozglądam się i widzę ludzi śpieszących w różne strony. Każdy ma oczy utkwione w chodniku. Patrzę w niebo – witają mnie ciężkie posepne stalowe chmury. Może jednak lepiej poprzyglądać się betonowi pod stopami? Podążam dalej przed siebie i... puszka, torba, gumka recepturka, niedopałek papierosa, guma do żucia, znowu foliówka, papierek po cukierku, złamana płyta kompaktowa itp. Dziesięć torebek foliowych dalej... Podnoszę głowę i zastanawiam się na czym tak właściwie opiera się nasza codzienność. Odpowiedź nasuwa się sama jak jakaś natrętna denerwująca mucha. Na plastiku!!! Plastik, plastik, plastik i jeszcze raz plastik (wcale nie przesadzam). Zastąpił wszystko – drewno, szkło, metal, (kauczuk?!). Sama myśl, że tak wiele „tego czegoś” jest w

naszym życiu przyprawia o mdłości. Jest funkcjonalny, to prawda, ale jest tak szkodliwy dla środowiska, że trudno to opisać. Plastik(!) praktycznie się nie rozkłada, a spalany jest bardzo szkodliwy dla zdrowia.

Jednak nie wyobrażamy sobie życia bez niego. Jest wszędzie! Plastikowe są: klawiatury dyskiety, klamki, wszystko. Wszystkie znane firmy opierają swój monopol na wyrobach z tworzyw sztucznych lub przynajmniej używają foliowych opakowań. My nie myślimy o przyszłości w której to pewnie nasze pokolenie zostanie nazwane przez ludzi... no właśnie! Plastikowe pokolenie. Czy jedząc rano jogurt zastanawiamy się gdzie później trafi kubek po nim? – nie. Czy wyrzucając za siebie na ulicy torebkę foliową zdajemy sobie sprawę jakie jeszcze szkody może ona nam wyrządzić? – nie. Przypatrzmy się postaci Zenka. Zenek jest nastolatkiem (ok. 15 lat) jakich wielu - słucha muzyki, chodzi

do kin i na dyskoteki. Jest nieszczęśliwy z powodu obowiązku chodzenia do szkoły (typowe). Zenek wstaje rano, ubiera się i idzie do sklepu po bułki. Przy zakupie pada sakramentalne pytanie: Czy można prosić torebkę? Sprzedawczyni wyciąga zza lady foliową torebkę i pakuje w nią zakupy. Dalsze losy torebki mogą być różne. W najlepszym wypadku trafi ona pojemnika recyklingowego (znając Zenka – mało prawdopodobne). W gorszym zostanie wrzucona do nie segregowanych śmieci domowych (i będzie tam zalegała dopóki mama Zenka nie zmusi go do ich wyrzucenia). Najpewniej zostanie po prostu wyrzucona na ulicy lub wciśnięta w przerwę między cegłami jakiegoś budynku. Powinniśmy dbać o środowisko i tępić Zenków. Jednak póki co – idąc ulicą patrzcie przed siebie i ewentualnie... słuchajcie muzyki dobiegającej z okien (bums, bums).

Konrad Fiszer

Nowe trendy wiosna/lato

Nadchodzący sezon wiosna/lato 2006 zapowiada się beztrudno i nieskomplikowanie. Moda będzie w dalszym ciągu dekoracyjna i bardzo kobieca, najważniejsze staną się jednak prostota i komfort. Pożegnamy się z ekstrawagancją, przesadą i prowokacją – świat mody

zwróci się ku naturalności. Ubioru staną się bardziej zmysłowe, romantyczne i beztrudne – jednym słowem przyjemniejsze w noszeniu.

Obowiązkowe elementy tego sezonu to:
- spódnica z falbanami,
- ozdobny top,

- krótkie blezery i płaszcze
- proste spodnie
- wygodne szorty lub bermudy, najlepiej z mankietem,
- zapinany sweter,
- "chłopska" bluzka i folkowa tunika.

Makijaz na wiosnę 2006 ...

Delikatny oranż na ustach, powieki delikatnie podkreślone zieloną. Wizażyści stawiają na świeże, soczyste kolory.

Oranżowa usteczka - make up krok po kroku

>Rozprowadź na skórze podkład w naturalnym, ciepłym odcieniu.

>Rozjaśnij cienie pod oczami odbijającym światło korektorem.

>Oprósz twarz transparentnym pudrem sypkim.

>Muśnij policzki różem w kolorze pomarańczowym.

>Wytuszuj rzęsy czarną maskarą.

>Pokryj górne powieki rozświetlającym bezowym cieniem.

>Pomaluj usta pomarańczowym błyszczącym, a następnie dodaj im połysku i pokryj je bezbarwnym błyszczącym.

Pistacjowe oczy -make up krok po kroku

>Wyrównaj kolor cery naturalnym pod-

kładem w jasnobieżowym odcieniu.

>Dolne powieki rozświetl korektorem.

>Nadaj cerze matowy wygląd za pomocą pudru sypkiego.

>Uwypuklij kości policzkowe różowym różem

>Ruchomą część górnej powieki oraz linię pod dolnymi rzęsami pomaluj delikatnie pistacjowym cieniem.

>Wewnętrzna krawędź dolnej powieki zaakcentuj granatową kredką.

AleX <Man Utd Rulez>

Imiona na opak

Agnieszka:

Po skończeniu podstawówki najczęściej próbuje zostać politykiem. Wolny czas spędza pisząc pamiętniki i namawia do tego innych. Jako prezenty odpowiadają jej częściowo zniszczone anteny satelitarne. Niekiedy wygłasza przemówienia o karnistrach. W czasie trwania pochmurnej nocy wyskakują jej pypcie na języku. Agnieszka uczy się katalogować białe prostowniki. Bez wyraźnej przyczyny kolekcjonuje także sreberka po czekoladach.

Beata:

Jej największa umiejętność to szukanie

dziury w całym. Ma zawsze za długie wargi. Już po zakończeniu bezkieszykowej nocy ujawniają się jej przebarwienia na skórze. Lubi czyścić częściowo zniszczone aparaty do zębów. Beata ciągle gada o pierdołach. Stwarza pozory, że wykrywa nieprawidłowe Monitory LCD a w rzeczywistości dba o cudze telefony komórkowe. Nieświadomie podpala instytucje handlowe.

Grzesiek:

Swoje wywody przerywa niespodziewanym płaczem. Dla chęcy odgrywa nieudolnie fragmenty sztuk szekspira i gra na grzebieniu. Może katalogować drogie lokówki. Prawie zawsze zachowuje się jak brudas. Notorycznie przebywa w tanim barze pośród innych dziwaków. Jego dziewczyna najczęściej ma grube

łydki, kolduny we włosach i ramiona na różnym poziomie. Zwyczajowo zostaje pustelnikiem.

Karol:

Złość wyraża niestosownym śmiechem. Uwielbia gromadzić czarne puszki. Znajomi dają jemu w prezencie przedpotopowe foremki. Ma standardowo długie palce u nóg. Nikt nie wie, że podpala magazyny handlowe. Karol bardzo często pisze referaty o przemarszach wojsk. Ludzie myślą, że wykrywa nieprawidłowe meble skórzane to jednak nieprawda - najczęściej po prostu dba o cudze kartki, widokówki i zaproszenia ślubne. Czas wolny spędza w ciemnej piwnicy i uważa to za normalne.

paullie (p.m)

Teatrzyki i Teatry

Zapewnie pamiętacie wywiad z Maciejem Prykowskim —scenarzystą serialu „Pierwsza Miłość”. W tym numerze waszej cudownej gazетки

Wywiad z Karoliną Prykowską - Michalak

-O czym jest Twoja książka?

-Moja książka pt. „Teatr niemiecki w Łodzi sceny - wykonawcy - repertuar 1867-1939” jak sama nazwa mówi jest o historii sceny niemieckiej, która działała w Łodzi przed pierwszą wojną światową do wiosny 1939.

-Gdzie znajdował się ten teatr?

-Teatr niemiecki „Thalia” znajdował się przy ul. Dzielnej, dziś ul. Narutowicza. Na tym miejscu stoi kino Bałtyk.

-Jaki był poziom tego teatru?

-Na przełomie XIXw. i XXw. Była to najlepsza scena niemieckojęzyczna poza granicami Niemiec. Świadczą o tym nazwiska aktorów i dyrektorów, gwiazd scen berlińskich przyjeżdżających do

prezentujemy wywiad z jego siostrą — Karoliną Prykowską Michalak, która niedawno wydała swoją książkę Pt. „Teatr niemiecki w Łodzi sceny — wykonawcy — repertuar 1867-1939.

Łodzi przed pierwszą wojną światową.

-Jaki repertuar grał ten teatr?

-W drugiej połowie XIXw. Na wielu scenach, także i w Łodzi największą popularnością cieszyła się operetka oraz tzw. sztuki salonowe. Wraz z początkiem XXw. Zaczęto wystawiać repertuar poważny – naturalistyczny, czyli sztuki pokazujące życie biedoty marginesy społecznego itp.

-Ilu Niemców mieszkało w Łodzi i okolicach, że powstanie tego teatru miało sens?

-W chwili powstania teatru, w Łodzi mieszkało więcej Niemców niż Polaków, czy Żydów. Z biegiem lat liczba mieszkańców pochodzenia niemieckiego spadała.

-Czy do powstania Twojej książki

* * * * *

Książkę Karoliny można kupić w Księgarni Uniwersyteckiej lub wypożyczyć z naszej Miejskiej Biblioteki.

potrzebna była znajomość języka niemieckiego?

-Była potrzebna, bo przeczytałam mnóstwo gazet, na podstawie których zrekonstruowałam historię teatru niemieckiego.

-Co zmobilizowało Cię do jej napisania?

-Książka jest wersją, przygotowaną do druku, mojej pracy doktorskiej, która została w 2003r. Napisana i złożona na Uniwersytecie Łódzkim.

-W jakim wydawnictwie ją wydałaś?

-Książkę wydało wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

-Dziękuję za udzielenie wywiadu i przekazanie wielu ciekawych informacji.

JuStyNa SzarGaN

Wywiad z profesorem Krzysztofem Grochowskim ze Szkoły Muzycznej I i II stop- nia w Łodzi.

--Witam Pana bardzo serdecznie i dziękuję, że zgodził się Pan udzielić mi odpowiedzi na kilka pytań.

++Witam Cię Aniu! Jest mi bardzo miło, że mogę udzielić Ci wywiadu. A więc pytaj!

--Czym się pan zajmuje panie profesorze?

++Jestem dyrygentem chórów z Szkołach Muzycznych I i II stopnia w Łodzi. Uczę w nich śpiewu oraz również dyryguję.

--Od ilu lat uczy pan w Szkole Muzycznej?

++W szkole muzycznej uczę od ponad 10 lat. Rozpocząłem pracę w tejże szkole od razu po studiach i małym stażu mając 24 lata.

--Czy lubi pan kształcić młodzież w tym kierunku?

++Czy kształcić? Hmmmm....., to chyba złe określenie, ponieważ jeśli ktoś został obdarzony słuchem muzycznym i chce go dalej rozwijać właśnie w takiej szkole, to ja mogę mu tylko podpowiadać, korygować błędy, pomagać takiej osobie w rozwijaniu takiego talentu. Po to właśnie tutaj jestem. Każdy jednak sam pracuje na to, co ma, nauczyciel może tylko pomagać, a nie jakto się mówi "odwalać brudną robotę" za ucznia.

--Czy ta praca daje Panu satysfakcję?

++Tak oczywiście. Niekiedy ogromną, ponieważ sama wiesz, że kiedy koncertujemy i wygrywamy i wygrywamy jakiś konkurs czujemy radość, zadowolenie i właśnie satysfakcję z dokonanego

zwycięstwa. A jak się czułaś kiedy w maju 2005r. zajęliśmy 3 miejsce na Światowym Festiwalu Chóralnym w Giessen w Niemczech i dostaliśmy wyróżnienie za folklor?

**Tak oczywiście! Byłam bardzo szczęśliwa, dumna z siebie, że czegoś takiego dokonaliśmy. Odczuwałam wtedy właśnie satysfakcję z nagród i z ciężkiej pracy, która w końcu się opłacała.

++No właśnie, czyż to nie wspaniałe?!

**Owszem, bardzo!

--Jakie należy posiadać wykształcenie, aby uczyć śpiewu w Szkole Muzycznej?

++Podstawą przy śpiewie jest fortepian. Bez niego niczego bym się nie nauczył. Najpierw należy rozpocząć naukę gry na tym instrumencie, by móc akompaniować sobie podczas nauki jakiegoś utworu. Wtedy człowiek uczy się zdecydowanie szybciej i łatwiej. To tak jakbym streszczał kawałek Twojego życia, ale Ty jesteś w środku swojej muzycznej kariery, a ja naukę w tych szkołach mam już za sobą. Więc w wieku 4 lat rozpocząłem naukę w Szkole Muzycznej I-go stopnia przy ulicy Szpitalnej w Łodzi, gdzie w dziale dziecięcym cyklu 6-cio letniego zgłębiałem tajniki gry na fortepianie. Następnie po ukończeniu tejże szkoły rozpocząłem II stopień Szkoły Muzycznej przy ulicy Sosnowej w Łodzi, dalej kształcąc się na fortepianie. Następnie po krótkiej przerwie z nauką w tej szkole rozpocząłem studia we Wrocławiu na Wyższej Akademii Muzycznej, lecz wtedy już opanowałem grę na fortepianie rozpocząłem tam wokale. Aż w końcu po studiach wróciłem do Łodzi i po 2-letnim stażu rozpocząłem pracę w Szkole Muzycznej I-go stopnia przy ulicy Rojnej w Łodzi.

--Dlaczego wybrał Pan akurat wokale,

dłaczego nie Np. zawód piekarza?

++Ja i piekarz, chyba żartujesz!

Od dziecka miałem słuch muzyczny, grałem na grzebieniu i oczywiście rodzicom na nerwach! <śmiech>

Odkąd tylko sięgam pamięcią zawsze w moim życiu rolę pierwszoplanową odgrywała muzyka. Prostu dostałem od Boga talent muzyczny i zapragnąłem go rozwijać właśnie w tym kierunku.

--Wszyscy w szkole wiedzą, że pańska żona jest wspaniałą pianistką i również uczy w naszej szkole muzycznej, powie pan coś więcej na ten temat? Oczywiście nie nalegam!

++Widzę, że przed wami (uczniami) nic się nie ukryje. Ale wywiad, to wywiad. Moją żonę poznałem na studiach, mieliśmy razem zajęcia z Zasad Muzyki, o których pewnie wiele wiesz, mam rację?

**Owszem, wiem wiele na ten temat!

++Niekiedy razem koncertowaliśmy, ja śpiewałem lub dyrygowałem malutkim chórem studenckim lub scholą, a moja już teraz żona często akompaniowała nam na fortepianie. I w końcu po nitce do kłębka została moją żoną i jest nią od kilku miesięcy.

**To bardzo romantyczna historia!

--Bardzo Panu dziękuję panie profesorze za ten wywiad. Dziękuję, że zechciał pan udzielić odpowiedzi na moje pytania.

++Nie ma za co, mam nadzieję, że Twój nauczyciel bądź nauczycielka J.Polskiego postawi Ci dobrą ocenę!

--Jeszcze raz ślicznie dziękuję i do zobaczenia panie profesorze!

++ Ja również dziękuję, do zobaczenia Aniu na zajęciach!

**Wywiad przeprowadziła: Ania
Uznańska z klasy III z Gimnazjum
Nr.1 w Konstancjowie Łódzkiej.**

Mroczna opowieść

...Mam zapalki- wykrztusiła. Kurz zablokował na chwilę jej drogi oddechu. Cisza...

- Mam zapalki- powtórzyła już trochę bardziej niepewnie.

- Czy ktoś tu jest? - Nikt nie odpowiedział. Czując, że to nie jest głupi żart, sięgnęła do pudełka. Usłyszała cichy syk i migotliwe żółtawe światło wyłoniło z ciemności stary pokój. Rozejrzała się dookoła. Na ścianach wisiały mocno pozdzierane tapety, a cuchnące grzyby obrosły sufit. Wszędzie leżały jakies stare całe w pajęczynach przedmioty. Na środku podłogi narysowany był białą kredą pentagram, wokół którego walały się szpilki i łyżeczki z zaschniętym woskiem. Nigdzie nie był jej przyjaciół. Ogarnęła ją panika. Zostawili ją samą w

środku nocy, w tym przerażającym domu w środku lasu. Serce waliło jej nie miłosiernie mocno. Poczula się bardzo słabo. Wszędzie snuły się cienie przypominające kształtami jakieś diabelskie istoty. Światło zapalki było jeszcze bardziej przerażające niż ciemność, lecz nie miała ochoty do niej wracać. Złapała leżącą niedaleko niej świeczkę i odpaliła ogień od dogasającego już płomyka. Musi stąd wyjść, choć sama myśl o samotnej wędrowce po tym domu ją przerażała. Złapała swoją skórzaną kurtkę i zarzuciła ją na plecy. Zaciśnęła powieki. Tu nie ma duchów- powtarzała sobie w myśli- to zwykły opuszczony dom. Otworzyła oczy i udała się w stronę framugi pozbawionej drzwi. Światło świeczki powoli wyłaniało z ciemności zgrzybiałą ścianę korytarza, lecz każdy ruch płomyka sprawiał, że cienie poru-

szały się jak w kalejdoskopie. Ewe przeszedł dreszcz. Miała wrażenie, jakby jakieś ciemne postacie krążyły wokół niej. Czula się jak w domu wampirów. Serce biło jej coraz mocniej, gdy przekraczała próg pokoju. Była przygotowana na to, że ktoś wyskoczy z głębi długiego korytarza i uczepi się jej szyi. Przypomniał się jej lodowaty dotyk czyjejs dłoni. Oblał ją zimny pot. Cała się trzęsła. Ruszała się korytarzem, lecz nie widziała nic poza promieniem dwóch metrów. To jeszcze bardziej odbierało jej odwagę. Stała na chwilę, bo zdawało jej się, że usłyszała gdzieś za sobą skrzyknięcie drewnianej podłogi. Miała mokry cały podkoszulek. Odwróciła powoli głowę i spojrzała przez ramię. Nic nie wyskoczyło z ciemności. Nic więcej nie usłyszała. Doszła do wniosku, że to musiała być jej chora wy-

obrażnia. Poczula jak zimna kropla potu spływa jej po czole, a następnie laskocze jej blade policzki. Miała wrażenie, że jeśli się poruszy, stanie się coś złego. Nie wytrzymała, podniosła rękę, by wytrzeć spocone czoło. Nic się nie stało. To dodało jej trochę odwagi. Zaciśnięła z całej siły zęby, bo ich drżenie ją denerwowało i ruszyła dalej. W pewnym momencie omal nie krzyknęła z wrażenia, gdyż coś wyłoniło się z ciemności po

lewej stroni. Była to tylko pusta framuga po drzwiach do innego pomieszczenia. Mijając ją, nie mogła się oprzeć wrażeniu, że ktoś tam siedzi, na drewnianym krześle. pomyślała tylko, że to jakiś cień i ostrożnie zaczęła iść do przodu. Zobaczyła przed sobą kwadratową dziurę w podłodze. Ucieszyła się, że w końcu zejdzie na dół. Wtedy znów usłyszała dziwne skrzypnięcie. Niechcący wypuściła świeczkę, która spadła na dół i

zgasła. Wszystko oblała złowroga ciemność. Ewa już się nią nie przejmowała. Prawie zbiegła po drewnianych szczeblach. Coś zimnego dotknęło jej ramienia. Z przerażenia pisnęła jak mysz i w panice puściła się drabiny, by strzepać z siebie czyjąś zimną rękę. Nogi się jej zaplątały i runęła w dół. Uderzyła czołem w...

Cdn
Przemek Tyszk

Nowe plany Normalsów

**„Zapomnieć – nie ma mowy,
Być razem – nie ma mowy,
Wyrzucić – nie da rady, bo w
sercu Ciebie mam”
– „Nie ma mowy”**

Normalsi grają w składzie:

wokal - Piotr Pachulski;
gitara - Mirek Mazurczyk;
gitara basowa - Marcin Ritter;
perkusja - Adam Marszałkowski.

Udało nam się porozmawiać z gitarzystą basowym tego zespołu, Marcinem Ritterem.

Piotr Olejniczak: Niedawno byliśmy na waszym koncercie w Konstancynie Łódzkiej, jak wspominać ten koncert?

Marcin Ritter: Było bardzo miło, troszeczkę może było na początku takich problemów technicznych, ale w ogóle ciekawa impreza. Dobry szczytny cel, bardzo miłe przyjęcie, także bardzo przyjemnie.

Dżefrej: Jak doszło do powstania debiutanckiej płyty i ile czasu zajęło wam stworzenie materiałów na płytę?

Marcin: Debiutancką płytę, jeżeli chodzi o tę, co się ukazała w sklepach „Soliloquium”, to sama praca nad utworami trwała parę lat, ponieważ mieliśmy dużo przygód z nagraniami. Kiedy doszliśmy już do tego, że mogliśmy nagrać płytę, to poszły te najlepsze. Sama praca w studiu natomiast trwała powiedzmy półtora miesiąca samego nagrywania. Tak powstała płyta „Soliloquium”. Ale to nie jest takie wymierne, bo my gramy w takim składzie od 1999 roku, także ten czas byłby bardzo długi. Teraz w kwietniu będzie premiera nowej płyty „Dekalog, Czyli Piekło Muzykantów” i prace nad tą płytą trwały od ukazania się „Soliloquium”, czyli rok. Rok po układowaniu pierwszej płyty układamy teraz drugą.

Piotr: Jaką muzykę gracie i do kogo ją kierujecie?

Marcin: Ta muzyka, którą gramy jest określona generalnie jako muzyka rockowa. Gramy na takich instrumentach typu: dwie gitary, gitara basowa i bębny, i tak ma być z przytupem, riff’owe granie, rockowe. Kierowana jest do wszystkich, którym się może podobać, do tych, których nie odstrasza, że jest głośno, nie zawsze do tańczenia, do tych, którzy lubią posłuchać dobrego tekstu, bo dużą wagę przywiązujemy do tego, żeby tekst był z głową, logiczny. Przychodzą różni ludzie, od młodzieży gimnazjalnej, licealnej, przez ludzi dorosłych, w wieku średnim również. Nie jest zdecydowany odbiorca. My jesteśmy zespołem niezależnym, nie obowiązuje nas taka reguła, która obowiązuje w firmach fonograficznych, czyli targi do kogo ma być muzyka kierowana, na przykład: chcemy grać dla chłopców w wieku szesnastu lat, to gramy jak Korn, chcemy grać dla matek samotnie wychowujących dzieci, gramy jak Krzysztof Krawczyk. My sami jesteśmy sterem, żeglarzem, okrętem, gramy jak chcemy, przychodzą ci, co chcą. To nie jest marketing.

Dżefrej: Czym zajmujecie się w codziennym życiu?

Marcin: Każdy z nas zajmuje się generalnie graniem, i myślę, że możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy muzykami, na co dzień też. Przejawia się to tym, że oprócz tego, że mamy kilka razy w tygodniu mamy próby, to spotykamy się prywatnie: gramy, muzykujemy, czasami też gramy akustycznie. Czasami ktoś nas poprosi, żebyśmy coś zagrali, zagramy koncert. Oprócz tego ja i Adam (perkusista) pracujemy w sklepie muzycznym. Z tego co my tutaj widzimy, to ludzie lubią, że my tutaj jesteśmy, coś wiemy o instrumentach, mamy jakieś doświadczenie.

To ma ścisłe powiązanie z tym, co robimy. Piotrek i Mirek na co dzień zajmują się komponowaniem muzyki oraz pisanie tekstów. Jeśli chodzi o muzykę to taki rodzaj sportu, że w pewnym momencie nie ma czasu i siły na inne rzeczy, rzadko się zdarza, żeby ktoś czynnie uprawiał muzykę, a przy okazji trenował karate. Często tak jest, że muzycy

nie mają innego hobby. Spotykają się na imprezach i gadają o muzyce i to jest nudne.

Piotr: Dlaczego w początkowej wersji „Nie Ma Mowy”, nie było perkusji?

Marcin: W początkowej wersji „Nie Ma Mowy” nie było perkusji z bardzo prostej przyczyny. Byliśmy akurat z Piotrem u kolegi w studio i nagrywaliśmy mu jakąś usługę, nie pamiętam co to było, coś zupełnie nie związanego z Normalsami, Wtedy Piotrek powiedział, że ma taką piosenkę. Przećwiczyliśmy ją, akurat w studio, nagraliśmy i powstał utwór „Nie Ma Mowy”. Kiedy przez długi czas nie mogliśmy wejść do studia na poważnie, funkcjonował jako akustyczny, dlatego bez bębnow. Adama przy tym nie było.

Dżefrej: Czy zamierzacie wydać następne płyty? Jeśli tak, to kiedy? Czy znajdują się na niej piosenki anglojęzyczne?

Marcin: Będzie nowa płyta. Premiera ogólnopolska 24 kwietnia. Tytuł tego albumu to „Dekalog, czyli piekło muzykantów”, na którym znajdzie się 10 lub 11 utworów. Ja wiem ile, to będzie wiadome dla wnikliwych słuchaczy. Ci, którzy słuchają od początku do końca znajdą więcej piosenek niż jest na okładce. Będzie w cenie 19,90. Na tej płycie nie będzie piosenek anglojęzycznych. Były takie projekty po „Soliloquium”. Producent Paweł Marciniak proponował taką opcję, ale stwierdziliśmy, że najlepiej się wypowiadamy w języku ojczystym. Gdybyśmy chcieli zdobyć rynek zachodni, to byśmy grali anglojęzyczne wersje albo nowe piosenki, na razie tego nie planujemy.

Piotr: Czym inspirujecie się, gdy piszecie własne teksty?

Marcin: Życiem. Mnie ciężko mówić, ale znam tych, którzy piszą - Piotrk Pachulskiego i jego brata Arka, który jest menadżerem. Często są to teksty inspirowane życiem, tym, co się dzieje, co nas otacza. Nie zawsze jest to słodkie i różowe jak w telewizji. Zarzuty są takie, że gramy dosyć smutno, ale tu oto chodzi, żyjemy w takim świecie. Na pewno na to ma wpływ jakaś literatura

którą czytamy, filmy które oglądamy. To nie są filmy typu „Rambo”, chociaż i takie człowiek obejrzy. Różne rzeczy mają na to wpływ: miłość, przyjaźń, wspólne wypadki, miłe wspomnienia, to wszystko w tekstach jest.

Dzefrej: Kim jest „Wielki B”, i dlaczego taki pseudonim?

Marcin: Wielki B to utwór do którego tekst powstał po naszych przeżyciach z pierwszym menadżerem, który był jak się okazało na koniec, nie przyjemną postacią. Ale my nie wiedzieliśmy o tym bardzo długo. Był panem z jaguarem, który wszystko mógł, drogie restauracje, studio nagrań i w ogóle wszystko w naszym zasięgu. Wielu ludzi myślało, że jesteśmy już daleko, że za chwilę zrobimy wielką karierę. Od tego czasu minęło siedem lat i jeszcze się nie udało. Wielki B – po prostu nie chcieliśmy go nazwać z imienia i nazwiska, ale tu chodzi o cwaniaka który nas oszukał. A jego postać w tym tekście skłania do takiej refleksji, żeby zwrócić uwagę na takich ludzi, wydawało by się takich bardzo do przodu, którzy nie zawsze mają czyste intencje, nie zawsze coś mogą zrobić, często ta otoczka którą tworzą to jest tylko kamuflaż ich nieuczciwych zadań.

Piotr Olejniczak: Czy uda wam się zrealizować projekt o wręczeniu swojej płyty wszystkim najlepszym maturzystą w tym roku?

Marcin: Tak, jesteśmy po rozmowach z kuratorium i najprawdopodobniej osiem tysięcy płyt dla najlepszych maturzystów w tym roku zostanie im dostarczo-

na. Będzie taka akcja ogólnopolska mamy potwierdzenie, że nam to pozwolą zrobić.

Wywiad przeprowadzili:
Piotr Olejniczak kl. Ib
Piotr Stanisławski kl. Ib

Z pamiętnika Gimnazjalisty

1 września 2005

Ruszyłam do szkoły pełna obaw. Zastanawiałam się, jak będzie wyglądał nowy rok szkolny - szłam do klasy w której tylko niektóre osoby znane mi były jedynie „z widzenia”. Stresowałam się jak nigdy: czy zdołam się zintegrować z moimi nowymi kolegami i koleżankami? Jak się będę czuła między nimi? Czy mnie polubią? Te, jak i również

inne pytania zadałam sobie w drodze do szkoły. Zdawała sobie sprawę, że początki zawsze są trudne, lecz wątpliwości targały mną na wszystkie strony końcu dotarłam przez gimnazjum, gdzie miał się odbyć apel. Stałam obok innych osób z mojej klasy (nie pytajcie ja je znalazłam) i czekałam na przemówienie pani dyrektor. Wszyscy byli już nieco zniecierpliwieni, gdy pojawiła się pani Zawadzka i otworzyła rok szkolny 20-05/06, a zarazem pierwszy rok naszej nauki w gimnazjum. Na szczęście moja klasa okazała się całkiem „w porząd-

ku” (co zdecydowanie dodatnio wpłynęło na mój nastrój), a pani wychowawczyni jest również bardzo miła (co jeszcze bardziej poprawiło mi humor). Po tym wszystkim stwierdziłam, że to, co się ze mną działo od rana to był po prostu niepotrzebny stres, który zniknął całkowicie, gdy dowiedziałam się, że we wrześniu (calutkim!) jest „okres ochronny dla pierwszaków”, więc mogłam pocieszyć się myślą, że przez cały miesiąc nie dostanę ani jednej jedynki :)

Dorota Nawarycz

"PROSZĘ NIE CZYTAĆ TEGO!!!"

Ha, wiedziałam, że zakazany owoc smakuje najlepiej ;)

Będzie o pasji i o marchewce.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, czemu flamingi są różowe?

Nie rodzą się ubarwione w tak psychodeliczny sposób - na początku są brudnoszare, ale stosują dietę bogatą w karoten - "czerwony barwnik".

Jeśli się jest flamingiem wystarczy jeść marchewkę, żeby z szarego stać się różowym.

Z ludźmi jest trudniej.

Sami muszą znaleźć swoją MARCHEWKĘ, która odróżni ich od tłumu wymalowanych lalek i bujających się pod blokiem "kolegów".

Wydaje mi się, że rozmowy o błyszczących za 19.90 z - (tu wstaw nazwę najbardziej snobistycznej marki kosmetycznej) nie są na tyle fascynujące, żeby poświęcać im swoje życie (uwaga do co niektórych dziewczyn). A jednak, nie znam wiele osób, które naprawdę wypełniały by swój czas treścią. Nie chodzi o naukę - nie chcę prawić żadnych morałów, ale naprawdę mało kto interesuje się czymś poza standart: "kosmetyki, ciuchy, najpopularniejsza muzyka".

Pasja. Nie ważne czy składasz białoruskie spawarki z części od trabanta, czy grasz heavy-metal na elektrycznym klarncie - to naprawdę jest źródło wielkiego zadowolenia i czyni cię ciekawym człowiekiem. Polecam.

Człowiek zaczyna być (jeszcze bardziej) interesujący dla płci przeciwnej, zdobywa nawet (jeszcze większy) szacunek kolegów jako „pasjonat”. Łatwo też może skanalizować swój młodzieńczy bunt, identyfikując się z jakąś subkulturą. I w ogóle jest fajnie.

No więc co jest twoją MARCHEWKĄ?

Elvis

Horoskopy

BARAN

(21 marca - 20 kwietnia)

W tym miesiącu poczujesz się jakby na uboczu. Nie ma sensu użalać się z tego powodu. Spokój przyniesie dobre pomysły. Wprowadź je w życie. Nie szastaj pieniędzmi. Jeśli wystąpią kłopoty finansowe, nie kieruj się starymi przyzwyczajeniami. Nowe pomysły są dobre i rozwiążą Twoje problemy. Pamiętaj, że pomoc możesz uzyskać od starych, sprawdzonych już przyjaciół. Lepiej przygotuj się na zmiany. Nie poddawaj się. Twoja wiara w siebie przewalczy wszystko. W uczuciach sytuacja stabilna. Kieruj się wskazówkami osoby, która jest Ci życiowa. Sprawy domu i rodziny możesz spokojnie odłożyć na później. Najtrudniejszy okaże się poniedziałek, w środę każdy podjęty trud Ci się opłaci. Los wymaga od Ciebie odwagi w działaniu. Pamiętaj, że każdy kij ma dwa końce.

BYK

(21 kwietnia - 21 maja)

Najtrudniejsze sprawy, które gnębiły Cię od początku roku, masz już za sobą. Znajdziesz sens i cel w życiu. Podejmiesz decyzje i będziesz je konkretnie realizować. Niektóre sprawy wyjaśnią się od razu. Inne rozwiążą się z czasem. Zadbaj o swój autorytet. Realizuj swoje pomysły. Jest to czas pracy. Zrezygnuj z imprez i rozrywek. Konsekwencja w postępowaniu i Twój wysiłek budują teraz mocne fundamenty pod przyszłość. Problemy z rodzicami : są tylko przejściowe. W miłości nie popadaj w skrajność. Zdystansowanie się do spraw zbędnych i postawienie na rozwój duchowy przyniesie Ci szczęście. W piątek nie zatławiaj żadnych spraw prawnych, we wtorek możesz wiele zdziałać. Los wymaga od Ciebie pozostawienia przeszłości za sobą i spojrzenia odważnie w swoją przyszłość. Pamiętaj, Byku, spełnia się to, w co wierzysz.

BLIŹNIĘTA

(22 maja - 21 czerwca)

Otoczenie chce Cię zmusić do działania. Czujesz, że nie jest to Twój czas. Nie wdawaj się w konflikty, sprawy odłóż na później. Działaj rozsądnie, podążając do przodu małymi krokami. Każdą decyzję dokładnie przemyśl. Cokolwiek by to było, musisz zdecydowanie trzymać się swojego zdania. Jeśli pojawią się wątpliwości, kieruj się intuicją. Uważaj na wszelkie rodzinne sprawy. W relacjach międzyludzkich dobre kontakty i porozumienie. Jeśli jesteś sam/a, wychodź losowi naprzeciw, spotykaj się ze znajomymi, chodź do kina, na różne imprezy. Masz szansę spotkać kogoś interesującego poniedziałek potraktuj wszystkie sprawy poważnie, w czwartek uważaj na złośliwych nauczycieli. W sobotę najprzyjemniej spędzisz czas. Pamiętaj, Bliźniaku, gdy działasz, przeszkody ustępują.

RAK

(22 czerwca - 23 lipca)

Miesiąc upłynie Ci głównie pod znakiem domu i rodziny. Przede wszystkim postaraj się wyraźnie ustalić obowiązki zarówno swoje, jak i domowników. Jeśli tego nie zrobisz, pod koniec miesiąca nagromadzą się konflikty. Każdy powinien dokładnie wiedzieć, co do niego należy. Czeka Cię sporo wydatków. Nie oczekuj, że ktoś Ci coś da. Musisz teraz liczyć na siebie. Odezwią się Twoje kompleksy i utrudnią porozumienie z bliską Ci osobą. Zwróć uwagę na to, że sam/a prowokujesz takie zachowania. Dobry czas do wszelkich działań w sferze uczuciowej i do tego, by szczególnie zająć się zdrowiem. We wtorek nie bierz na siebie zbyt wiele obowiązków, działania podejmuj w piątek. Gwiazdy wymagają od Ciebie rozsądku w relacjach z bliskimi. Wiedz, że w miłości nie tylko trzeba brać, ale także dawać...

LEW

(24 lipca - 23 sierpnia)

Nie podejmuj żadnego ryzyka. Nie bierz też

za dużo spraw na swoje barki. W szkole koniecznie kontroluj swoje zachowania. Uważaj, by impulsywność nie pokrzyżowała Ci planów. W domu i w rodzinie przeprowadzisz działania, z którymi już od dawna chciałaś się zmierzyć. Poczujesz się kimś ważnym i całkowicie zapanujesz nad sytuacją. W relacjach uczuciowych znaczna poprawa oraz ustalenie planów na przyszłość, które powinienes konsekwentnie realizować. Zadbaj o swoje zdrowie. Uważaj na ten kaszelek, który męczy Cię od tygodnia. W poniedziałek nie rozwiązuj żadnych problemów, czwartek dobry do napisania zaległych prac klasowych. Los wymaga od Ciebie cierpliwości i rozwoju. Pamiętaj, rozdawanie i szeroki gest jest dobry, kiedy ma się nadmiar.

PANNA

(24 sierpnia - 23 września)

Pozornie wydaje się, że masz wiele możliwości działania, ale konkrety nie wychodzą. Błąd tkwi w tym, że chcesz zrobić dużo i szybko. Nie popadaj w skrajność w wydatkach. Jeśli już na coś się zdecydowujesz, nie żałuj. Nie odrzucaj żadnej propozycji, która się pojawi. Dobrze rozplanuj sobie zajęcia i zorganizuj czas. Nie unikaj też ruchu, sportu. Zadbaj o swoją kondycję. Krótsze podróże teraz Ci służą. W uczuciach nie rozpraszać się na wiele stron. Musisz dokonać konkretnego wyboru. Jeśli tego nie zrobisz sam/a, los zrobi to za Ciebie. Starsze osoby z rodziny potrzebują Twojego ciepła. Zadbaj o to. Środa doskonała do planowania, w piątek uważaj na wydatki. Los wymaga od Ciebie odwagi i rzeczowych decyzji. Tylko poprzez doskonałą współpracę rozszerzysz swoje wpływy.

WAGA

(24 września - 23 października)

Ponieważ nic szczególnego się nie dzieje, pozwól sobie na relaks, wypoczynek, zadbanie o siebie. Warto gdzieś wyjechać. Potrzebujesz samotności, ucieczki od codzienności i wyciszenia. Kontroluj finanse i wszelkie wydatki. Tym razem nikomu w tym względzie nie ufaj. Kierowanie się sympatiami może wpędzić Cię w problemy. W szkole dużo się dzieje. Działaj zdecydowanie i podejmij wyzwania. Nie wchodź teraz w spółki ani w żadne konfrontacje. Unikaj przelotnych znajomości, gdyż to skomplikuje Ci życie osobiste. Dadzą też o sobie znaczące nierozwiązane sprawy rodzinne. W środę i sobotę wszystko musi się udać, w piątek nie umawiaj się na randki i nie rób większych zakupów. Los wymaga, byś skupiła się na sobie. Nawet jedno małe niekontrolowane posunięcie może zmienić bieg wypadków.

SKORPION

(24 października - 22 listopada)

Najważniejsze stają się uczucia i relacje międzyludzkie. Bardziej niż zwykle odbierasz bodźce zewnętrzne. Jeśli ktoś kiedyś zaszedł Ci za skórę, teraz odpłacisz mu za to z nawiązką. Zastanów się, czy jest sens wracać do czegoś, co zostało już z pewnością przez daną osobę zapomniane. Postaraj się wybaczyć. Nieoczekiwany przyływ gotówki oraz nowe możliwości zdecydowanie poprawią Ci humor. Podejmowane przez Ciebie działania nie wszystkim się podobają. Dobra, które zbierasz dla siebie, powodują zazdrość. W domu lekki kryzys, głównie z powodu spiętrzenia wydatków. W miłości spokój i harmonia, bez większych zmian. W środę i piątek dysponujesz energią i siłą przebicia. Los wymaga od Ciebie czystości intencji w postępowaniu. Dążenie do spokoju i równowagi wewnętrznej daje Ci siłę przebicia.

STRZELEC

(23 listopada - 22 grudnia)

Miesiąc pod hasłem "kochaj albo rzuć...". Zdecyduj się, czego tak naprawdę potrzebujesz i po prostu o to zawalc. Jeśli Ci zależy - wygrasz. Nie

tylko miłość, ale i siebie. Przekonasz się, że siła woli i konsekwencja w postępowaniu może zdziałać cuda. W rodzinie znajdziesz zrozumienie i nagle problemy rozwiążą się same. Nie podejmuj ryzyka w sprawach codziennych. Lepiej poddaj rzeczy w wątpliwość i nie kieruj się pychą i zbytnią pewnością siebie. W szkole trochę się skomplikuje, ale w końcu okaże się, "że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło". Jeśli zdecydowanie zadasz o swoje sprawy, szybko zobaczysz pozytywne efekty. W poniedziałek masz najwięcej sił i energii, w środę uważaj na wydatki. Los wymaga od Ciebie konkretnych wyborów i zdecydowania w działaniu. Wiara czyni cuda.

KOZIOROŻEC

(23 grudnia - 20 stycznia)

Wydatków masz wiele i zastanawiasz się skąd wziąć na to pieniądze. Musisz radzić sobie sam/a i w związku z tym pojawia się żal do najbliższych. To powoduje wiele przemysłów. Poczujesz się w jakiś sposób wykorzystywan/a. Za tym pójść konkretne działania. Postawienie sprawy na ostrzu noża doprowadzi do pozytywnych rozwiązań. Jesteś bardzo zaradny/a. Pomimo Twoich obaw pieniądze na wszystko się znajdują. Bardziej jednak zależy Ci na wsparciu uczuciowym i duchowym oraz zrozumieniu. Nie ustępuj. Zadbaj bardziej o swoje samopoczucie i kondycję fizyczną. Dzień konkretnego odpoczynku i oderwanie się od spraw bieżących dobrze Ci robi. W poniedziałek nie podejmuj spraw, rozwiążesz je z łatwością we wtorek. Los wymaga od Ciebie rozsądku i zdecydowania. Miękkie serce nie zawsze jest dobrym doradcą.

WODNIK

(21 stycznia - 19 lutego)

Jest to Twój miesiąc. Dysponujesz siłą, energią, doskonałym samopoczuciem. Wszystko układa się samo. Wszelkie działania podejmujesz z przyjemnością i są tego pozytywne efekty. Otaczają Cię zyczliwi ludzie. Swój świat widzisz w kolorach tęczy. Jeśli nie poddasz się, druga strona ustąpi. W szkole bez większych zmian. Odczujesz zmęczenie, głównie z powodu wykonywania tych samych, powtarzających się czynności. W domu zdecydowujesz się coś zmienić. Pomysł okaże się bardzo dobry i wiele korzyści z tego wyniknie. Wszystko, co teraz rozpocznesz, zaowocuje w przyszłości. Poniedziałek przyniesie wiele dobrych pomysłów i pozytywnych rozwiązań. Los wymaga od Ciebie odwagi i umiejętności płynięcia z prądem życia. Wodniku, tylko postępowanie zgodne z wewnętrznym przekonaniem przyniesie oczekiwane rezultaty.

RYBY

(20 lutego - 20 marca)

Poczujesz osłabienie energii i pogorszy się Twoje samopoczucie. Potrzebujesz więcej słońca i powietrza. Pozwól sobie na spacer, a może nawet na krótki wyjazd poza miasto. Jesteś niecierpliwy/a. Wydaje Ci się, że czas wlecze się bez końca. Nie przyspieszaj biegu wypadków, bo obróci się to przeciwko Tobie. Pozwól, aby problemy rozwiązały się same w dłuższym czasie. Pamiętaj, że możesz liczyć na pomoc bliskich. Podejmij wyzwanie i nawet jeśli trzeba będzie zaczynać wszystko od nowa, zrób to. W domu podejmiesz udane inwestycje. W poniedziałek dopadnie Cię zniechęcenie i apatia, w środę zbierzesz się do działania i nadrobisz wszelkie zaległości. Zatoszcz się bardziej o siebie. Pamiętaj, Rybko, że nasze smutki wpływają często z wyobraźni, a nie z rzeczywistości.

paullie(p.m)